

Termometr Inwestycyjny 21 kwietnia 2016 r.

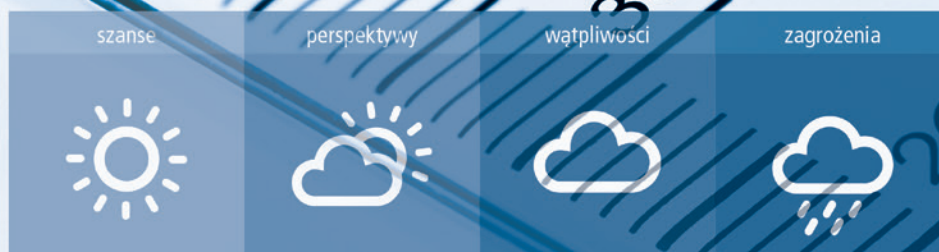
Surowce wciąż drożeją – sytuację na rynku towarowym analizuje Robert Ślepaczuk, Szef Inwestycji Ilościowych w Union Investment TFI



Konsekwencją utrzymywania się wzrostów cen na szerokim rynku towarowym może być rosnąca presja inflacyjna. W praktyce może się ona przełożyć na podniesienie stóp procentowych, a przynajmniej doprowadzić do wzrostu oczekiwań inwestorów na taki ruch.

Robert Ślepaczuk
Szef Inwestycji Ilościowych





Od kilku tygodni obserwujemy przepływ globalnego kapitału do rynków wschodzących. Z czego on wynika?

Jest on powiązany nie tylko z relatywną słabością dolara amerykańskiego i umacnianiem się lokalnych walut, ale także dość silnymi wzrostami na szerokim rynku towarowym.

Które surowce przykuwają szczególną uwagę inwestorów?

Tradycyjnie dużą uwagę inwestorów przykuwa cena ropy naftowej. Jeszcze pod koniec stycznia baryłka ropy na światowych giełdach kosztowała poniżej 30 dolarów. Od tamtego czasu zdrożała o ponad 40% i obecnie jej ceny kształtują się powyżej 40 dolarów. Przyczyn wzrostów cen ropy naftowej można upatrywać m.in. w ograniczeniu wydobycia ropy z łupków w USA oraz pogłoskach o możliwym porozumieniu pomiędzy Arabią Saudyjską i Rosją w sprawie zamrożenia produkcji, które – tak na marginesie – nie doszło do skutku na szczycie w Doha. Warto jednocześnie pamiętać, że z uwagi na niższy popyt wciąż rosną światowe zapasy ropy, co może stanowić przeszkodę na drodze do dalszego wzrostu kursu tego surowca.

Jakie inne towary ostatnio drożeją?

Równolegle rosną ceny metali przemysłowych (np. miedzi) i – co ciekawe – szlachetnych (np. złoto i srebro). Również pozytywnie przedstawia się sytuacja w segmencie towarów pochodzenia roślinnego, co pokazują m.in. ceny soi i bawełny. Konsekwencją utrzymywania się wzrostów cen na szerokim rynku towarowym może być rosnąca presja inflacyjna. (Takie ryzyko powoli widać już w rosnących odczytach wskaźnika break-even inflation rate, mierzącego oczekiwania rynku w stosunku do przyszłego poziomu inflacji). W praktyce może się ona przełożyć na podniesienie stóp procentowych, a przynajmniej doprowadzić do wzrostu oczekiwań inwestorów na taki ruch.

To raczej niezbyt optymistyczne informacje dla obligacji...

Byłby to duży zwrot na globalnych rynkach finansowych, szczególnie dotkliwy dla długoterminowych obligacji krajów rozwiniętych denominowanych w twardych walutach (takich jak dolar czy euro). Zacieśnianie polityki pieniężnej lub nawet ryzyko takiego ruchu ze strony banków centralnych odbiłoby się na rentownościach, a tym samym cenach tych obligacji, np. w postaci silniejszej korekty, podobnej do tej, jaką widzieliśmy w kwietniu 2015 r. Na zakończenie warto jednak wskazać, że obecnie sytuacja makroekonomiczna na świecie jest na tyle niestabilna, że jakiegokolwiek restrykcyjne działania banków centralnych spotkałyby się z bardzo negatywną reakcją rynków finansowych.